Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł. z doręczeniem 5.05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęcy“ Sp.zo. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 28 lutego 1929. Nr. 26

Kilka uwag

o znaczeniu morza z racji niedawno temu minionej dziewiątej rocznicy objęcia wybrzeża Bałtyku.

Dopiero w roku 1920 Pomorze miało szczęście znaleźć się w objęciach swej Macierzy. W styczniu wojska Hallera przejmowały strefę po strefie ziemi pomorskiej, aż dnia 10 lutego dotarły do wybrzeża morskiego. Niewiele nam z niego przypadło w udziale — bo skrawek tylko, mający 75 km. długości i to jeszcze pozbawiony zupełnie portu. A jednak objęcie dla nas tego skrawka było chwilą ważną, chwilą nader uroczystą, chwilą pierwszorzędnego znaczenia dla całej przyszłości Polski, która stanowiła o jej mocarstwowem stanowisku w świecie. To też, kiedy wojsko polskie pod dowództwem gen. Hallera doszło było do morza, a gen. Haller rzucił symboliczny pierścień w modre fale Bałtyku, co miało oznaczać uroczyste połączenie państwa nowopowstałego z morzem, fakt ten historyczny radosnem echem odbił się po całej Polsce i z miljonowych piersi wyrwał się wówczas radosny, potężny okrzyk, jak ongi z piersi owych pamiętnych 10 tys. Greków: „Morze, ach morze!“ I każdy prawy, kraj miłujący Polak, zdawał sobie sprawę ze znaczenia posiadania dostępu do morza, bo morze to źródło głównie politycznej, a jedynie gospodarczej niezależności kraju, to podstawa wielkości i potęgi państwa, to okno, to drzwi, na daleki, szeroki świat, to przypięcie orlich skrzydeł do ramion młodego państwa do podniebnych wzlotów. Dziewięć lat minęło od tej pamiętnej chwili i cóż uczyniła Polska, by umożliwić wyzyskanie i wykorzystanie tego dobrodziejstwa, płynącego nam z uzyskanego dostępu do morza? W tych dziewięciu latach Polska uczyniła dużo. Silną stopą stanęła już nad Bałtykiem. Wyczarowanie jakoby, naszą własną mocą i wytrwałością, potężnego portu w Gdyni, to najlepszem zrozumieniem dobrodziejstwa z posiadania dostępu do morza. Szybki rozwój naszej marynarki wojennej, rozwijająca się stale flota handlowa, organizowanie coraz to nowych linij okrętowych zamorskich, chlubne daje świadectwo i o naszej dzielności, zaradności i naszej wytrwałości. To, co dotąd stworzono w dziewięciu latach, daje nadzieję odnowienia tradycji dawnej potęgi i świetności naszej Rzeczypospolitej. Podłożono już bowiem granitowe podstawy pod budowę pomyślności, szczęścia, wielkości i potęgi naszego państwa.

Naród polski dobrze już rozumiejący i zdający sobie sprawę, że jego przyszłość leży na morzu, dzień 10-go lutego, jako dzień ślubu Polski z Bałtykiem, obchodził znów z wielką radością, a celem uczczenia tej wielkiej rocznicy dzień 10 go lutego został uznany za święto marynarki wojennej.

Korzystając z tej sposobności, zwracamy się z gorącą prośbą.

Jak bowiem wiadomo, Pomorze postanowiło zakupić z okazji dziesięciolecia niepodległości okręt handlowy, który pod nazwą „Pomorze“ chce ofiarować Ojczyźnie.

Okręt ten będzie miał 3000 tonn pojemności i ma kosztować około 1.500.000 złotych.

Do zebrania tej kwoty, potrzebnej na budowę powyższego okrętu, powołane zostało całe społeczeństwo pomorskie. Obowiązkiem więc każdego Pomorzanina jest pospieszyć z datkiem w miarę sił i środków na ten cel. Im hojniej posypią się datki, tem prędzej okręt „Pomorze“ zostanie zbudowany, a swym stalowym kadłubem dumnie pruć będzie głębokie wody świata, głosząc wieść o Polsce wielkiej i potężnej. A więc do dzieła!

Minister Mironescu przybył do Warszawy.

Powitanie dostojnika rumuńskiego na dworcu. — Wywiad na temat celu wizyty.

Warszawa, 24. 2. Dzisiaj wieczorem o godz. 8.25 przybył do stolicy rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu w towarzystwie posła Rumunji w Warszawie Davila, posła Rzplitej Polskiej Szembeka, dyrektora gabinetu min. spraw zagr. Grigorcea, naczelnika wydziału prasowego m. s. z. Filotti oraz członków gabinetu ministerstwa. Pozatem przybył młodszy syn ministra Mironescu oraz liczni przedstawiciele prasy rumuńskiej.

Na dworcu głównym witał przybywającego ministra min. spraw zagr. Zaleski, członkowie poselstwa rumuńskiego z p. Davidescu na czele oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z., szereg dziennikarzy oraz liczne grono publiczności. Po wzajemnych powitaniach obecni przeszli do sali recepcyjnej dworca, gdzie min. Mironescu rozmawiał z min. Zaleskim przez dłuższą chwilę, poczem w towarzystwie posła Davili odjechał do poselstwa rumuńskiego.

Warszawa, 24. 2. Minister spraw zagr. Rumunji Mironescu, który w dniu dzisiejszym przybył do stolicy w drodze z Lublina do Warszawy, udzielił wywiadu przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegr. Minister stwierdził, że jego wizyta jest aktem kurtoazji w odpowiedzi na zaproszenie rządu polskiego, jednakże przy tej okazji z polskimi mężami stanu minister pragnie poruszyć kwestje sojuszu, łączącego tak ściśle oba państwa, przez omówienie stosunków gospodarczych i kulturalnych, „w tej dziedzinie bowiem wiele się już mówiło, lecz dotychczas mało zdziałało“.

Odpowiadając potem na pytanie, jak rumuńska opinja publiczna przyjęła podpisanie protokołu Litwinowa, minister oświadczył, że większa część społeczeństwa zdaje sobie sprawę z doniosłości tego aktu, oceniając należycie jego znaczenie, gdyż dla opinji publicznej niewyraźne stanowisko Rosji sowieckiej i wypływające stąd możliwości powikłań były niejako cieniem na chmurą, zawisłą na horyzoncie politycznym. Chociaż w niektórych organach opozycyjnych poddano w wątpliwości samo znaczenie protokołu oraz doniosłość osiągniętego sukcesu, to jednakże stwierdzić należy, że protokół ten jest poważnym krokiem na drodze do stabilizacji pokoju we wschodniej Europie, tembardziej, że inicjatywa w tym wypadku wyszła ze strony sowieckiej i że w konsekwencji akt ten winien mieć dla Sowietów bardziej wiążący charakter.

Przy tej okazji uwydatniło się doniosłe znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego, gdyż dzięki wspólnej skoordynowanej akcji dało się przeprowadzić dezyderaty obu państw w sprawach proceduralnych.

Warszawa, 25. 2. W poniedziałek w pierwszym dniu pobytu swego w Warszawie, min. spraw zagr. Rumunji p. Mironescu złożył w godzinach rannych wizytę p. ministrowi Zaleskiemu oraz p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze.

O godz. 1.30 odbyła się uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez p. min. Mironescu w otoczeniu osób, towarzyszących mu w jego podróży oraz całego składu poselstwa rumuńskiego. O godz. 1.45 p. min. Mironescu złożył wizytę p. premjerowi Bartlowi, poczem odbyło się śniadanie w prezydjum Rady ministrów.

W godzinach popołudniowych p. min. Zaleski rewizytował p. min. Mironescu w poselstwie rumuńskiem, gdzie odznaczył go wielką wstęgą „Polonia Restituta“. O godzinie 2.30 p. min. Mironescu został przyjęty na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej na Zamku. Podczas audjencji p. min. Mironescu dokonał aktu wręczenia panu Prezydentowi Rzplitej łańcucha orderu „Karola“. Wieczorem o godzinie 8-ej odbył się, wydany przez p. min. Zaleskiego, obiad, w którym wzięli udział p. min. Mironescu, marszałek sejmu Daszyński, wicemarszałek sejmu p. Czartoryski itd.

Prasa niemiecka pełna niepokoju z powodu rzekomego przymierza Francji z Belgją.

Berlin, 25. 2. Sensacyjne rewelacje dziennika holenderskiego „Utr. Dag. Blad“ o rzekomej treści umowy wojskowej francusko-belgijskiej, odbiły się niesłychanie obszernem i żywem echem w całej prasie niemieckiej, która komentuje te rewelacje bardzo obszernie.

Wszystkie niemal dzienniki uznają te rewelacje za autentyczne, aczkolwiek z pewnemi zastrzeżeniami. Najkategoryczniej mówi o autentyczności tych rewelacyj komunistyczna „Welt am Montag“. Z prasy lewicowej „Kreuz-Ztg.“ i „Lokal Anzeiger“, podnosząc głównie groźbę naruszenia neutralności Holandji i zawartym rzekomo w tej tajnej umowie i udziale Anglji zapowiedzianej akcji zbrojnej.

„Kreuz-Ztg.“ pisze, że 10 lat po zawarciu pokoju powraca takie samo ugrupowanie mocarstw, jakie istniało przed wojną. Ponownie zamyka się pierścień dookoła Niemiec. Na zachodzie pierścień tworzy ten Ententa, wojskowa francusko-belgijska, a na wschodzie istnieje pomiędzy Francją a jej wschodnimi wasalami cała sieć traktatów.

„Deutsche Tageszztg.“ charakteryzuje w obszernym wywodzie rzekomy pakt francusko-belgijski jako wielokrotne złamanie zobowiązań międzynarodowych, przyjętych przez Francję i Belgję.

„Berliner Tageblatt“ oświadcza, że pierwszych wyjaśnień w tej sprawie należy się spodziewać przy debacie w izbie belgijskiej. Dopiero ta debata stanowić będzie podstawę do zajęcia stanowiska przez niemiecki urząd spraw zagranicznych.

„Vossische Ztg.“ uważa za rzecz drugorzędną sprawę autentyczności rzekomej rewelacji, podnosząc, że niemieckie koła rządowe mają co do tej autentyczności poważne wątpliwości. Ważniejszą natomiast jest rzeczą, — zdaniem Niemiec, — tendencją umowy francusko-belgijskiej, charakteryzującej nastroje i dążenia sztabów generalnych, które dziesięć lat po zakończeniu wojny opracowały plan, przewidujący naruszenie neutralności Holandji.

50 posłów zapisało się do głosu w sprawie projektu zmiany Konstytucji.

Warszawa. W związku z piątkową debatą konstytucyjną w Sejmie „Epoka“ pisze, iż projekt zmiany Konstytucji, wniesiony przez blok B. B., nie ogranicza się do zmodyfikowania niektórych postanowień dotychczasowej Konstytucji, lecz wprowadza zupełnie inny ustrój państwowy. Nic dziwnego, że już czytanie pierwszego takiego projektu ustawodawczego wywołało poważną dyskusję. Wprawdzie w piątek przemawiało na ten temat tylko 5 posłów, ale zapisało się do głosu około 50.

Konserwatyści angielscy omal nie obalili własnego rządu.

Londyn. Gabinet Baldwina znalazł się zupełnie niespodziewanie w trudnej sytuacji z powodu kwestji irlandzkiej.

W Izbie gmin zapowiedział komisarz skarbu Churchill, że rząd zamierza zredukować odszkodowania rojalistom irlandzkim, które wypłacane były jako honorowe obligi rządu angielskiego od chwili zawarcia umowy z Irlandją w r. 1921.

Przeciw tej propozycji wystąpiło gwałtownie prawe skrzydło konserwatystów, t. zw. Die Hards“, tak więc kryzys gabinetowy zawisł w powietrzu.

Dziś zwołał premjer Baldwin posiedzenie gabinetu dla zastanowienia się nad wytworzoną wczoraj sytuacją, wskutek rewolty konserwatystów. Narazie sytuacja w dalszym ciągu niewyjaśniona.

„Times“, omawiając wczorajsze zajście w Izbie gmin, zaznacza, że Baldwin uratował wprawdzie rząd od porażki, jednak ministra skarbu i ministra kolonjalnego wprawił w sytuację nieprzyjemną.

Dwa miljony więźniów w Sowietach.

Gazety bolszewickie podają, iż będzie się skazywać przestępców na przymusowe roboty.

Zarządzenie to stoi w związku z niebywałem przepełnieniem więzień sowieckich.

Jak podaje ostatnia statystyka, w lochach sowieckich przebywa obecnie ponad 2 miljony więźniów.

Cyfra zaiste rekordowa.

Protest przeciw rozwodom i ślubom cywilnym.

Członkowie Lig Katolickich diecezji Podlaskiej, uznając potrzebę jednolitego prawa małżeńskiego w Polsce, protestują stanowczo i uroczyście przeciwko wprowadzeniu rozwodów i ślubów cywilnych. Stojąc na niezmiennem stanowisku, że przyszłe prawo małżeńskie powinno być oparte na prawie Kościoła katolickiego, zaznaczają, iż ludność katolicka uzna tylko prawodawstwo, zgodne z prawem Kościoła.

Pomni na prześladowania i gnębienie ojców swych na Podlasiu, na utratę ich mienia, na krew, przez nich przelaną i na zesłania na Sybir, oświadczają uroczyście, iż teraz, kiedy w opatrznościowy sposób doszliśmy do wolności, chcą nadal bronić zasad, które były i są podstawą siły Narodu i Państwa.

Zwracają się przeto ze swemi rezolucjami do miarodajnych władz, do Sejmu i Senatu, a przedewszystkiem stanowczo potępiają niegodziwe wystąpienia w prasie przeciwko św. Sakramentowi małżeństwa.

Dotychczas przyłączyły się do protestu tysiące członków i członkiń Lig katolickich z następujących parafij: Stara Wieś, Hanna, Huszlew, Górka, Maciejowice, Nowodwór, Lubień, Wierzbno, Miedźna, Choroszczynka, Gródek, Ostel Książęcy, Wilczyska, Ugosz, Dokudów, Łysobyki, Dołhobrody, Rasków, Wołyń, Ulan, Krześlin, Życzyn, Łiw, Woskrzenice Duże, Sobolew, Ostrówek, Huszczan, Rokitno, Korytnica, Węgrowska, Horodyszcze, Czerwonka Liwska, Ostrówki, Mszanna, Brzeziny — razem, jak dotąd — 35 Lig Katolickich.

Do powyższych rezolucyj dołączyły się również i organizacje świeckie, jak np. Kółka rolnicze, Tow. Gimn. „Sokół", straże ogniowe i t. p.

Niemiecko-litewski traktat handlowy.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Kowna, że odbyła się tam wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego niemiecko litewskiego, podpisanego dn. 30 października 1928 r.

Zgodnie z postanowieniem art. 34 traktat ten wchodzi w życie w dniu dzisiejszym.

Sensacja z Kowna. — Przedstawienie galowe, na którem grano „Jeszcze Polska nie zginęła".

Warszawa. W teatrze kowieńskim z okazji 11 rocznicy niepodległości Litwy odbyło się przedstawienie galowe, na którem był obecny prezydent Smetona i rząd. Dawano po raz pierwszy sztukę prof. Mickiewicza, p. t. „Drogi losu", której treść jest następująca:

Młody Litwin, mając do wyboru miłość trzech kobiet, Niemki, Rosjanki i Polki, wybiera Polkę i sprowadza się do Polski. Tutaj opiekuje się nim starszy pan, którego przedstawia aktor ucharakteryzowany na marszałka Piłsudskiego. Kończy zaś sztuka się w ten sposób, że litewski bohater ginie z ręki człowieka, ucharakteryzowanego jako Roman Dmowski.

Rzecz ta sprawiła oczywiście sensację, która zamieniła się w pewnego rodzaju zamieszanie, gdy w danym momencie orkiestra zaczęła grać polski hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Przedstawienie to zostało zawieszone, a na żądanie prezydenta Smetony zostało wszczęte śledztwo, kto właściwie był jego inspiratorem.

Parlament rumuński ratyfikował protokół moskiewski.

Bukareszt. Izba uchwaliła projekt ustawy ratyfikującej podpisany w Moskwie protokół o przedterminowem wejściu w życie paktu Kelloga.

25 tysięcy osób bez dachu nad głową.

San Paulo. Niebywały od lat 40 wylew rzeki Tiete zniszczył na olbrzymiej przestrzeni plantacje kawy. 5000 domów stoi pod wodą. 25000 osób pozbawionych zostało dachu nad głową. Straty bardzo duże.

Ostatni numer „DRWĘCY"

w bieżącym miesiącu ukaże się dziś. — Kto jeszcze nie zapisał gazety, niech się pospieszy.

DO POLEK.

W maju 1929 r. zostanie otwarta Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Oddzielny pawilon zajmie Wystawa Pracy Kobiet, zobrazowana w najszerszym zakresie, a więc sięgającym w przeszłość i doprowadzonym aż do chwil ostatnich.

Ogólno Krajowa Wystawa ma zaświadczyć o tężyźnie i woli polskiego ducha, o głębi naszych narodowych ukochań, o zrozumieniu potrzeb chwili, o nawiązaniu przeszłości z teraźniejszością, dla utorowania drogi przyszłym zdrowym poczynaniom.

Od zarania dziejów naszych, Polska była twórczym czynnikiem we wszystkich sprawach rozwoju narodowego. Czynnikiem, którego przeoczyć nie wolno, który uznali, podkreślili, wciągnęli w rubrykę prawd niezaprzeczalnych nasi historycy i myśliciele.

W niesłychanie ważnej dobie, kiedy mamy przedstawić całemu światu naszą myśl, siłę i potęgę twórczą, nasze dokonania, zamierzenia, programy, winnyśmy stawić się do roboty wszystkie bez wyjątku.

Wytężmy zgodnie wszystkie siły, aby zsumowanie trudów naszych wypadło ku chlubie naszej. Aby objęto wszystkie dziedziny, zakreślone przez Komitet Wystawy Pracy Kobiet.

Idziemy do pracy przebojem. Własnym trudem tworzymy dział Wystawy Kobiecej.

Nasz pawilon ma stanąć według projektu architektki Hryniewieckiej-Piotrowskiej. Całe urządzenie dokonane będzie wyłącznem staraniem kobiet.

Nie żądamy niczyjej pomocy. Dla pokrycia kosztów, sprzedajemy żetony 1 i 10 złotowe. Każda Polka winna zaopatrzyć się w nie i popierać nabywanie ich wśród najliczniejszych warstw społeczeństwa.

Bądźmy wzorem solidnej i ofiarnej gotowości w dokonaniu czynu, który ma zaświadczyć, czem była i jest kobieta polska w ogólnej twórczej pracy narodu.

Komitet Wystawy Pracy Kobiet.

Żetony do nabycia w „Drwęcy" przy kasie.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 27 lutego 1929 r.

Kalendarzyk 27 lutego, Środa, Aleksandra i Nestora.
28 lutego, Czwartek, Leandra b. w.

Wschód słońca g. 6 — 52 m. Zachód słońca g. 17 — 34 m.
Wschód księżyca g. 23 — 26 m. Zachód księżyca g. 00 — 39 m.

Z miasta i powiatu

Z posiedzenia konstytucyjnego Komunalnej Kasy Oszczędności.

Nowemiasto. W poniedziałek, dnia 25-go bm. odbyło się konstytucyjne posiedzenie Rady Nadzorczej Kom. Kasy Oszczędności, na którem wybrano prezesem p. Augustyna Serożyńskiego z Lekart, na jego zastępcę zaś p. Doczyka z Nowegomiasta. Do zarządu tejże instytucji wybrano na naczelnika p. starostę Bederskiego, na jego zastępcę p. dyrektora Nadolnego oraz na trzeciego członka p. Miłoszewskiego.

Tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie.

Nowemiasto. Od długiego czasu dokonywano kradzieży u właść. majątku w Gwiździnach p. Modrowa. Dnia 21 bm. przedprowadziła policja śledztwo, w toku którego stwierdzono, że sprawcą tych kradzieży był elew Walter Sielmann, obywatel łotewski. S. dopuścił się kradzieży i to: około 4 ctr. koniczyny, 33 ctr. żyta, 1 ctr. grochu i 100 zł gotówką. Zboże sprzedawał u poszczególnych kupców w Nowemmieście.

Pozatem S. dokonał kradzieży 6 ctr. pszenicy u p. Schubringa oraz gotówki na szkodę pp. Czapiewskiego i Gizego z Gwiździn.

Po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiono S. do więzienia przy sądzie Grodzkim w Nowemmieście.

Z targu.

Nowemiasto. Wtorkowy targ, z powodu panujących mrozów, nie był licznie obesłany. Za ft. masła płacono 2.50—2.70 zł, mdl. jaj 3.80—4.00, kury 3.50—6.00, kaczki 6.00—8.00 za szt., płotki 60 gr, mieszane z okonkami 1.—, świeże śledzie 50 gr, za świnie do uboju 80—90 zł za ctr. żywej wagi.

Głos rozpaczy. Lubawa nadal odcięta od świata.

Lubawa. Rozpaczliwe położenie ludności lubawskiej charakteryzuje następująca rezolucja, przyjęta na zebraniu Rady Miejskiej dnia 23 bm.:

— „Rada Miejska stwierdza z ubolewaniem, że dotychczas nie została uruchomiona linja kolejowa Lubawa — Zajączkowo — Działdowo, pomimo, że od poniedziałku, dnia 18 bm. powietrze jest korzystne. Miasto Lubawa temsamem już drugi tydzień odcięte jest od świata. Odczuwać się daje dotkliwie nietylko brak węgla, ale nawet środków żywnościowych, a niezadowolenie ludności wzrasta coraz więcej, co szczególnie tutaj na pograniczu, ze względu na sąsiedztwo niemieckie, nie może być objawem pożądanym.

Rada Miejska prosi władze kompetentne, aby do uruchomienia toru Lubawa — Zajączkowo — Działdowo przystąpiły natychmiast i przywróciły stan normalny. Korporacje miejskie bowiem za katastrofalne następstwa, jakie pociągnąć może dalsze unieruchomienie komunikacji kolejowej nie biorą odpowiedzialności". —

Rezolucja powyższa zakomunikowaną została telegraficznie p. ministrowi komunikacyj, dyrekcji kolejowej w Gdańsku oraz p. Wojewodzie.

Straty jakie ponosi obywatelstwo lubawskie, szczególnie kupiectwo, są bardzo wielkie. (Jak się dowiadujemy, komunikację na szlaku Lubawa — Działdowo ostatecznie uruchomiono — nie ma jej jednak jeszcze do Nowegomiasta. Przyp. red.).

Sprostowanie.

W Nr. 24 „Drwęcy" w notatce pod tyt. „Pożar z powodu nieostrożności" w Niem. Brzozie mylnie podano imię poszkodowanego. Zamiast Juljan miało być Maksymiljan Szymański.

Amatorzom cudzych gęsi i kaczek przeszkodzono w ich procederze.

Rożental. Od pewnego czasu ginął w gminie rozmaitym właścicielom drób. Ale poszkodowani nie zgłaszali kradzieży, tak iż amatorom cudzych gęsi i kaczek dłuższy czas uchodziło to bezkarnie. Dopiero kradzież dwuch gęsi u p. L. Szałkowskiego zaalarmowała policję. Podejrzenie padło na małżonków Kasprowiczów, znanych tu jako nałogowych złodziei. Przeprowadzona rewizja wykazała też słuszność podejrzenia. U wymienionych K. znaleziono obie gęsi, ostatnio skradzione, jedną już zabitą, ale jeszcze całą, a drugą już rozebraną.

EMIL RICHEBOURG. 132

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

— Do stu djabłów! a on dokąd zmierza? — pomyślał Jan poczciwy.

Skoro Piotr minął kawiarnię, Frugere wyszedł z niej również krokiem przyspieszonym i wpadł impetycznie w bramę domu Lambertów.

— Oto list nader pilny do pana Jerzego — rzekł, wciskając kopertę w dłoń odźwiernego. — Czy jest tu jeszcze?

— Wyjechał z naszą panią w powozie; ale wrócą niebawem i oddam mu ten list natychmiast.

— Czy nie pytał się kto przed chwilą o pana Jerzego?

— Właśnie... Odpowiedziałem, że odszedł i więcej tu dziś nie wróci.

— Dlaczegóż mnie nie odpowiedziałeś tak samo?

— To co innego... pan przyszedłeś z listem.

— Aha! dobrze, dobrze — Frugere uśmiechnął się z zadowoleniem.

I puścił się dalej w pogoń za kamerdynerem Borsenne'a.

VII.

— Postępuję jak ostatni głupiec — pomyślał Jan po chwili, zbliżywszy się na placu Pigalle już tylko na dwadzieścia pięć kroków odległości od Piotra. — Skoro by się obrócił, pozna mię i dowie się, że ktoś go ściga. Tylko nie spieszmy się za nadto i bądźmy ostrożni!

Wskoczył szybko do sieni pierwszej lepszej kamienicy. Zdarł z głowy perukę i z twarzy fałszywe bokobrody; chowając to wszystko do bocznej kieszeni w paletocie.

— Teraz jestem cokolwiek spokojniejszy — szepnął sam do siebie. — Trzebaby mi jeszcze, żeby mnie całkiem zadowolić i zabezpieczyć, bluzy robotnika; jedwabnej, pikowanej kamizelki... a nawet... przydałaby mi się może koszulka druciana... Poszukajmy tymczasem bluzy przynajmniej!

Na placu było dość magazynów z gotowemi ubraniami. Wszedł do jednego, żądając bluzy.

— Czerwonej, czy granatowej? — spytał kupiec.

— Granatowej... spiesz się pan!

— Oto jest.

— Ile kosztuje?

— Pięć franków.

— Masz je pan.

Bluza tymczasem już była na nim.

— Panie! panie! pański paletot! — zawołał kupiec.

— Zawadzałby mi tylko — Jan machnął ręką. — Zabiorę go dziś wieczorem.

Wybiegł na plac, odprowadzony wzrokiem zdumionego właściciela magazynu.

Piotr ulotnił mu się niestety.

— A tom się złapał! — strzepnął palcami, całkiem zbity z tropu! — Gdzież się podział tak nagle ten bydlak?

— Biegł dalej, oglądając się bacznie na wszystkie strony. Nagle rozjaśniła mu się twarz chmurna i zafrasowana. Spostrzegł z dala pana Piotra, idącego po ulicy Clignancourt, tym samym krokiem wolnym i miarowym.

— Teraz zje sto djabłów, — pomyślał Jan — jeżeli potrafi zniknąć mi z oczu!

Poniżej Montmartre znajduje się uliczka wązka, wilgotna i wiecznie pełna błota, którą nazwano najsłuszniej: „Rynsztokową". — Domy w niej są niskie, popękane z dziurami w dachach, brudne i cuchnące. W nich mieści się ludność taksamo brudna, w łachmanach, o twarzach nabrzękłych z głodu i nędzy, o wyrazie ponurym w oczach błyszczących gorączkowo... strasznym prawie.

Do tego zaułku ciemnego i cuchnącego, zdążał wykwitny pan Piotr. Wszedł w końcu do jakiejś nory niskiej i zadymionej; do szynku, mieszczącego się po środku ulicy. (C. d. n.)

Wznowienie wykładów oświatowych T. C. L.

W niedzielę, dnia 3-go marca rb.

o godzinie 5 tej po południu, tymrazem w auli gimnazjalnej miejscowego gimnazjum, odbędzie się wykład oświatowy, ilustrowany świetlnemi obrazami, na temat „Starożytny Rzym“, wygłoszony przez p. prof. Berndta.

O liczny udział prosi

Komitet T. C. L.

---

i znajdującą się w garnku. Coprawda złodzieje tłumaczyli, że te gęsi ich własnego chowu, ale tłumaczenie to nie polega na prawdzie. Sprawę skierowano do Podprokuratury w Toruniu i amatorom cudzych gęsi i kaczek położy się na dłuższy czas kres ich niecnym procederze.

Z Pomorza.

Stacje ogierów.

o **Działdowo.** Min. Rolnictwa stacje ogierów na rok 1929 ustanowiło w Grodkach majętności p. Stodolskiego i w Narzymiu u p. Janowskiego. Oprócz tego 3 ogiery znajdują się na majątku Rynek pow. Lubawa. Godziny stanowienia wyznaczone są do końca marca od 8—10 i od 15—17 od 1. 4. od 7—9 i od 16—18.

Niezwykłe zdarzenie.

Brodnica. Pewien mistrz rzeźnicki, wyszedłszy na swe podwórze, ujrzał szczura, przymarzniętego językiem do obręczy jednego z kół przy wozie. Widocznie coś go znęciło, a gdy zaczął obręcz lizać, język mu przymarzł i, nie zdoławszy się uwolnić, zamarzł.

Napad rabunkowy w powiecie grudziądzkim.

W miejscowości Mały-Budnik, położonej w powiecie grudziądzkim tuż przy granicy chełmińskiej, napadło w celach rabunkowych w nocy kilku niewyśledzonych dotąd bandytów na osadę restauratora Bracha.

Tenże, posłyszawszy niezwykły szelest dobijających się, uzbroił się w rewolwer celem odparcia napastników. Ci, nie przerywając swej niecnej pracy, grozili Brachowi zabiciem, skoro tylko poważy się głowę przez okno wysunąć. Wobec groźby tej skoczył Brach na strych i wystrzelił na oślep przez okienko do stojących pod ścianą bandytów. Skutek strzału był ten, iż jeden z napastników, niejaki Niejadlik, padł na miejscu trupem.

Towarzysze jego, na skutek tego zbiegli niepoznani, pod osłoną nocy.

Morderca Lewandowski wniósł rewizję.

Grudziądz. Jak donosiliśmy, Leon Lewandowski, skazany przez sąd okręgowy powtórnie na karę śmierci, wyroku nie przyjął. Obecnie Lewandowski, wniósł o rewizję procesu (powtórnego) przez sąd najwyższy. Wyrok sądu najwyższego nastąpi prawdopodobnie za kilka miesięcy.

Samobójstwo kadeta.

Chełmno. Podczas rewizji w korpusie kadetów w Chełmnie u jednego z uczniów znaleziono książkę, będącą własnością jednego z oficerów korpusu. Lękając się odpowiedzialności, uczeń ów strzelił do siebie i zranił się ciężko w lewe płuco. Przewieziony do szpitala, mimo troskliwej opieki, zmarł w kilka godzin po wypadku.

Skok z mostu do Wisły. — Zamiast do wody spadł na metrowej grubości lód i śmiertelnie się pokaleczył.

Toruń. W sobotę 23 bm. ok. godz. 12.30 przechodnie na moście żelaznym na Wiśle spostrzegli nagle, że jakiś mężczyzna przesadza barjerę z widocznym zamiarem skoczenia w dół. Zanim zdołano temu zamiarowi przeszkodzić, mężczyzna wskoczył do Wisły, pragnąc zapewne rzucić się do wody, na nieznacznym niezamarzniętym kawałku, nie trafił jednak do wody lecz spadł na lód. Pośpieszono mu natychmiast z pomocą i przewieziono do lecznicy miejskiej. Okazało się, iż jest to 28-letni Mieczysław Henryk Rozpłochowski, handlarz owoców i nabiału z Poznania. Przy upadku doznał on połamania żeber, złamania obu nóg i wstrząsu mózgu. Obecnie walczy ze śmiercią w lecznicy.

Przyczyn rozpaczliwego kroku dotychczas nie udało się ustalić.

Nieszczęście kolejowe na stacji chojnickiej.

Chojnice. Dnia 20 bm. przedpołudniem nastąpił na stacji kolejowej nieszczęśliwy wypadek. Pociąg, używany do uprzątania śniegu ze szlaku, podczas manewrowania na torze najechał na stojący park wagonowy.

Skutki zderzenia były fatalne. 4 wagony pociągu zostały wyrzucone ze szyn i uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Jeden z funkcjonarjuszy kolejowych R. odniósł przytem dość poważne okaleczenia.

Całe szczęście, że żołnierze z I. Baonu Strzelców, zatrudnieni przy uprzątaniu śniegu, znajdowali się w wagonach tuż za lokomotywą. Gdyby byli w wagonach tylnych, które właśnie na park wagonowy uderzyły, zderzenie pociągnęłoby za sobą liczne ofiary w ludziach.

Szczątki rozbitych wagonów zawaliły tor do tego stopnia, że uprzątnięcie ich trwało kilka godzin.

Kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku, wyświetli śledztwo.

Stracił ucho.

Chojnice. Z odległej od Chojnic o 8 klm. wioski przybyli na niedzielne nabożeństwo dwaj parobcy. Mróz, wynoszący przeszło 30 stopni C., dokuczał im w drodze w uszy. Przybywszy do celu swej drogi, do Chojnic, nie mogli iść do kościoła i najprzód poszli się ogrzać do jednej z restauracyj. Nie wiedząc, jak się zachować w wypadkach silnego odmrożenia, jeden z nich potarł siarczyście ucho, które w tej chwili skruszyło się i odpadło. Parobek naturalnie okropnie się przeląkł, ale było już zapóźno, — ucho leżało na ziemi. Obecni przy tem zajściu, polecili biedakowi udać się do lekarza.

Zmarznięte uszy odpadły mu same.

Starogard. Pewien szofer z Tczewa przyjechał samochodem z pasażerem do Starogardu. Przy zdjęciu czapki zmarznięte liście uszy spadły na ziemię. Podobny wypadek zdarzył się pewnemu chłopcu, który z odpadniętem uchem pobiegł do lekarza.

Napady wilków mnożą się.

Gardeja. Przed kilku dniami zauważono stado wilków w lesie pod Gardeją. Onegdaj nad ranem dwa wilki napadły na pracownika Pepege, Mańkowskiego, wracającego z chłopcem saniami do Grudziądza. Bezbronnych ocaliła jedynie silna latarka elektryczna, której jaskrawe światło tak przeraziło wilki, iż zaprzestały pogoni.

Z dalszych stron Polski.

Skutki mrozu. — Zmarznięte sarny.

Poznań. W Poznańskiem między Luboniem a Puszczykowem kilku wieśniaków, przechodzących przez lasy wirskie zauważyło stado saren — jak im się zdawało — śpiących. Zbliżywszy się jednak zobaczyli, że sarny nie śpią, ale zmarzły. Było tam 27 sztuk saren i dwa jelenie.

Serce syna pękło z żalu nad zwłokami ojca.

Kalisz. Wieś Iwanowice pod Kaliszem była onegdaj widownią niezwykle tragicznego wypadku.

Gospodarz Tomasz Sabas, zmarł nagle przy obiedzie wskutek ataku sercowego. Znajdujący się w sąsiedniej chacie syn zmarłego, Teodor, zawiadomiony o wypadku, jak szalony pobiegł do domu i z głośnym płaczem przylgnął do zwłok ojca. Napróżno świadkowie tej wstrząsającej do głębi sceny usiłowali odciągnąć go od zwłok. Syn rozpaczał w dalszym ciągu nad ciałem ojca, aż wreszcie serce jego nie wytrzymało i pękło z bólu.

Wiadomość o tym niebywałym wypadku miłości synowskiej lotem błyskawicy rozeszła się po całej okolicy. Do zwłok ojca i syna schodzą się tłumy wieśniaków z okolicznych wiosek.

Ohydny mord w pociągu.

Wilno. W pociągu osobowym, przybywającym z Warszawy do Wilna o godz. 6,45. dokonano w czasie biegu pociągu morderstwa na osobie podróżnego, którego zwłoki mordercy wyrzucili z pociągu pod stacją Marcikańce pow. grodzieńskiego.

Na podstawie dotychczasowych prowizorycznych danych, przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że ofiarą zbrodni padł obywatel ziemski Tomasz Bogusiewicz, który jechał w przedziale trzeciej klasy wraz z dwoma jakiemiś pasażerami, którzy wysiedli na jednej z mniejszych stacyj.

Zbrodnię wykryto wówczas, gdy służba kolejowa weszła do tego przedziału na jednej ze stacyj i spostrzegła ślady krwi. W przedziale znaleziono teczkę zamordowanego, w której znajdował się akt kupna majątku Kuslany w pow. oszmiańskim. Majątek ten jest wielkości 104 ha ziemi.

Jest prawdopodobnem, że Bogusiewicz miał przy sobie większą ilość gotówki, co skłoniło bandytów do morderstwa.

Wielka katastrofa kopalniana pod Katowicami. Wybuch gazu węglowego. — Śmierć trzech górników.

Katowice. W kopalni „Ferdynand“ pod Katowicami wydarzyła się onegdaj o godz. 9 rano straszna katastrofa.

Przy odbudowie jednego z ganków podczas wystrzeliwania naboju, nastąpił wybuch pyłu węglowego. Wśród robotników powstała nieopisana panika, albowiem kłęby dymu z wielką szybkością rozchodziły się po wszystkich gankach. Kiedy dym opadł, spostrzeżono zwłoki górnika Ludwika Przyłuckiego z Bogucic i górnika Stanisława Szymczoka z Katowic. Zwłoki ofiar były całkiem zwęglone. — Prócz tego znaleziono ciężko poparzonego górnika Alojzego Październego z Bogucic, który, przewieziony do szpitala, zmarł wśród straszliwych męczarni.

Jak wielką była siła wybuchu, świadczy fakt, że szyny kolejki kopalnianej zostały na znacznej przestrzeni powyginane, a kilka węglarek zostało spłaszczonych.

Po katastrofie zjawiły się natychmiast władze górnicze, które prowadzą dochodzenia, celem stwierdzenia przyczyny wybuchu. Zwłoki ofiar przewieziono do kostnicy w Katowicach.

Zasypani przez lawinę.

W czasie zawodów narciarskich, — które odbywały się w Alpach w pobliżu miejscowości Lech, wydarzyła się ostatnio straszliwa tragedja.

Oto, gdy przez dolinę przejeżdżała grupa narciarzy, złożona z trzech pań i dwóch panów, runęła nagle ze szczytów lawina śnieżna i zasypała wszystkich przejeżdżających.

Pomimo natychmiast wszczętej akcji ratunkowej, zdołano z pod śniegu wydobyć tylko trzy osoby, reszta zaś, a to jedna kobieta i jeden mężczyzna ponieśli natychmiastową śmierć.

Jarmarki w marcu.

1 **Lidzbark b. k.**
4 **Lidzbark kr.**, Świecie b. k.
5 Tuchola kr. b. k.
6 **Lubawa b. k.**
7. **Brodnica kr. b. k.**, Kowalewo, pow. Wąbrzeźno kr., Radzyn, pow. Grudziądz b. k., Toruń b. k.
8 Grudziądz b. k.
12 Brusy, pow. Chojnice kr. b. k., **Działdowo kr. b. k.**, **Kiełpiny, pow. Lubawa b. k.**
13. Chełmża b. k., Gniew b. k., **Nowemiasto kr. b. k.**, **Rybno kr. b. k.**
14. Chojnice kr. b. k.
15 Tczew b. k.
19 Chełmno b. k., Golub b. k., **Górzno, pow. Brodnica kr.**, Jabłonowo zamek b. k.
20. **Kurzętnik b. k.**, Starogard b. k. św., Wąbrzeźno kr. b. k.
21. **Łąkorz kr. b. k.**, Toruń b. k.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Zwycięstwo młodzieży narodowej w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj przez cały dzień od 10 rano do późnej nocy odbywało się walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu. Młodzież narodowa odniosła znowu zwycięstwo nad młodzieżą lewicową. Nowy zarząd składa się z przedstawicieli młodzieży narodowej, wybranej 600 głosami przeciwko 11, reszta wstrzymała się od głosowania.

Tak więc znowu wybory do „Bratniej Pomocy“ Uniwersytetu Warszawskiego przyniosły klęskę blokowi lewicowemu.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Śląska.

W rocznicę koronacji Ojca św., dnia 12 bm. przesłał w imieniu całej diecezji J. E. Ks. Biskup Lisiecki Namiestnikowi Chrystusowemu życzenia z prośbą o błogosławieństwo apostolskie. Nastąpiła następująca wymiana telegramów:

Do jego Świątobliwości

Rzym.

W rocznicę koronacji składa u stóp Waszej Świątobliwości Biskup, Duchowieństwo i lud przez Ciebie stworzonej diecezji śląskiej uczucia miłości, synowskiego przywiązania i niewzruszonej wierności, prosząc o błogosławieństwo apostolskiej.

Arkadjusz Lisiecki, Biskup Śląski.

Katowice.

Jego Świątobliwość dziękuje za złożone życzenia i przesyła błogosławieństwo apostolskie.

Kardynał Gasparri.

Uroczyste otwarcie Wszechniemieckiej Wystawy sztuki w Warszawie.

Warszawa. Dziś, w Salonach Obywatelskich miasta Warszawy, odbyło się uroczyste otwarcie Wszechniemieckiej Wystawy Sztuk Pięknych. Na otwarciu wystawy był obecny premjer Bartel na czele rządu. Korpus dyplomatyczny, Nuncjusz Papieski, wyżsi urzędnicy Ministerstw, Przedstawiciele wojskowości, prasy, organizacyj, świata artystycznego, poseł niemiecki p. Rauscher oraz wielu krytyków Niemców.

Przed otwarciem wystawy przemawiał poseł Rauscher w języku francuskim, prosząc ministra Świtalskiego o otwarcie wystawy.

Przemawiał również ambasador Laroche. Minister Świtalski po odpowiedzi na przemówienie posła Rauschera dokonał otwarcia wystawy, poczem poseł Rauscher przyjmował gości herbatką.

Zebranie komitetu organizacyjnego obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. Dnia 24-go bm. odbyło się pierwsze zebranie komitetu organizacyjnego obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.

Komitet postanowił uczcić tegoroczny dzień imienin specjalnie uroczyście i w tym celu zwraca się z apelem do wszystkich organizacyj społecznych, by wzięły udział jaknajwiększy w obchodzie przez zorganizowanie we wszystkich zakątkach Rplitej jaknajuroczystszego uczczenia dziesiątych imienin wskrzesiciela państwa w Niepodległej Polsce.

Żona Trockiego zwróciła się do rządu czechosłowackiego o pozwolenie dla jej męża na pobyt w sanatorjum.

Praga. Żona Trockiego zwróciła się do rządu czechosłowackiego o pozwolenie dla jej męża na pobyt w jednem z sanatorjów czechosłowackich. W Bernie Morawskim utworzyła się komisja komunistyczna dla wyjednania Trockiemu takiego pozwolenia.

Jeszcze o Trockim.

Praga. Donoszą z Pragi o Trockim, iż tenże będąc dla poważnej choroby zmuszony poddać się operacji, obawia się powierzyć lekarzom tureckim i dlatego pragnie udać się do jednego ze sanatorjów czechosłowackich. Przeprowadzono z czechosłowackiemi czynnikami rządowemi pertraktacje, które Trockiemu, jako człowiekowi choremu nie odmawiają prawa pobytu. Jednak pobyt ten ma być tajny, ze względu na bezpieczeństwo jego osoby.

Gdzie tedy właściwie jest Trocki?

Praga. „Lidowe Noviny“ donoszą, że w sprawie ew. przyjazdu Trockiego do Czechosłowacji decyzję poweźmie Rada Ministrów, podobnie jak to uczyniła z prośbą o użyczenie azylu dla członków rodziny Habsburgów. „Dom Robotniczy“ w Angorze, zgłosił się do konsulatu sowieckiego w Bernie oświadczając, że zabiegi o uzyskanie azylu w Czechosłowacji dla Trockiego rokują pomyślny wynik i prosił, by Trockiego skierowano do Czechosłowacji. Otrzymano stamtąd odpowiedź, iż Trockiego w mieście Angorze, mimo poszukiwań, nie odnaleziono.

Aresztowanie agentów sowieckich.

Wilno. Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Rubieżewicz zatrzymano 2 techników komunistycznych, którzy z transportem bibuły komunistycznej nielegalnie przekroczyli granicę polską.

Transport węgla do portów.

Katowice, 25. 2. Od dwóch dni rozpoczął się transport węgla do Gdańska i Gdyni.

Ostatnie wiadomości.

Stronnictwo Chłopskie chce upaństwowienia lasów.

Warszawa. Stronnictwo Chłopskie w komisji rolnej stawiło wniosek o upaństwowienie lasów, będących w rękach osób prywatnych i prawnych; ustawa ta miałaby wejść w życie po upływie roku po jej uchwale. Od upaństwowienia miałyby być wolne lasy, otrzymane za zniesione serwituty, lasy gmin i gromad wiejskich, oraz lasy poniżej 50 hekt. obszaru. Z lasów miejskich te byłyby wolne od upaństwowienia, któreby zamieniono na parki.

Posterunek Korpusu Ochrony Pogranicza zabłądził. — Władze litewskie chcą go wypuścić.

Wilno. W dniu 23 bm. wieczorem 4 żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza w czasie śnieżycy zbłądziwszy przeszło granicę litewską i zostali zatrzymani przez litewską straż graniczną. Wileński urząd wojewódzki natychmiast interwenjował i otrzymał od komendanta litewskiej straży granicznej zapewnienie, że żołnierze ci po przeprowadzeniu formalności wypuszczeni zostaną na wolność, ponieważ władze litewskie stwierdziły nie umyślne przekroczenie granicy, ale przypadkowe zabłąkanie się.

Ratyfikowanie układu w sprawie zniesienia handlu niewolnikami.

Washington. Senat Stanów Zjednoczonych ratyfikował układ w sprawie zupełnego zniesienia handlu niewolnikami. W niektórych bowiem krajach środkowej Afryki uprawia się jeszcze handel niewolnikami.

Aresztowanie biskupa prawosławnego.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Moskwy, że biskup prawosławny z Mińska, został aresztowany przez władze bolszewickie pod zarzutem działalności antypaństwowej i ma być przewieziony do Moskwy.

Zderzenie okrętów w kanale La Manche.

Londyn, 25. 2. Niemiecki statek „Oliwa“ najechał dziś w nocy podczas gęstej mgły na angielski statek sygnałowy „South Goodwins“, znajdujący się o 4 i pół mili od Deal, przyczem oba odniosły ciężkie uszkodzenia. Z Deal wysłano na miejsce katastrofy pomoc.

Ruch towarzystw.

Prątnica. Zebranie Tow. Pow. i Wojaków Prątnica odbędzie się w niedzielę, dnia 3 marca o godz. 3 po poł. w oberży druha Zielińskiego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 25. 2.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe (suche)	33.65—34.25
Pszenica	43.75—44.75
Jęczmień browarowy	33.50—35.50
Owies nowy	30.25—31.25
Mąka żytna 70 proc.	48.25—

Warszawa, 27. 2. Dolar 8.90 niezmienny. Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89. za Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.